



Obecny stan robót przy budowie gmachu wojewódzkiego w Toruniu.

Niezwykła metamorfoza.

U pewnego małżeństwa z rosyjskiej emigracji, zamieszkałego w Paryżu, zdechł kot. Usunięcie zwłok kota załatwia się w Paryżu w ten sposób, że powierza się to odpowiedniemu przedsiębiorstwu, które zajmuje się pochowaniem zwłok na kocim cmentarzu. Kosztuje to kilkanaście franków.

Ponieważ dla owego małżeństwa wydatek taki był dosyć poważny, zaczęto radzić, w jaki sposób można bez kosztów pozbyć się kota. Wrzucenie go w opakowaniu do Sekwany było za ryzykowne, gdyż pakiet dosyć stosunkowo okazałych rozmiarów, mógłby spowodować aresztowanie pod zarzutem, że może tu chodzić o zbrodnię, porzucenie zaś pakietu na ulicy było niewykonalne.

Ostatecznie uradzono, że najgrabniej będzie zrobić z kota pakietek i „zapomnieć” go w tramwaju. Małżeństwo wyruszyło więc tramwajem, mając ze sobą pakunek owinięty w gazety i po przejechaniu kilku

stacyj wysiadło z wozu. Jednakże jakiś usługowy pasażer z całą uprzejmością zwrócił wysiadającym uwagę, że zapomnieli pakunku. Ano, podziękowano mu równie uprzejmie i udano się do drugiego tramwaju, by ponowić próbę. I tu znów powtórzyła się ta sama historia. Małżeństwo zaryzykowało jeszcze jedną podróż tramwajem i znowu z tym samym rezultatem.

Zniechęceni małżonkowie powlekli się ze zdechłym kotem do domu, by rozważyć, co ostatecznie zrobić z tym fantem. Pakiet leżał na stole, a małżonkowie spoglądali po sobie bezradnie. Nagle małżonek spojrzawszy na pakiet, zerwał się zdumiony. Kota zapakowano w gazety rosyjskie, a tu widniały gazety francuskie!

Gdy małżonkowie ochłonęli i rozwinięli pakunek, znaleźli w nim dwa kilogramy świeżej szynki, w pięknie pokrajanych płatach.

Można sobie wyobrazić ich przyjemne zdumienie z powodu tej metamorfozy. Trudniej natomiast

wyobrazić sobie minę owego poczciwego mieszcza francuskiego, który zakupiwszy tyle szynki na jakiś bankiet rodzinny i przyjęcie gości, w zamienionym w tramwaju pakiecie znalazł taki specjal.

Straszny wypadek przy naprawianiu anteny.

Sochaczew. W Sochaczewie zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek, 21-letni Jukin Rajtman wraz z ojcem swym i bratem naprawiali zerwaną antenę. W czasie pracy, drut spadł na kabel od przewodnika elektrycznego. Ponieważ wszyscy wspomniani w tym momencie trzymali drut, przeto zostali porażeni prądem elektrycznym i wskutek silnego odrzucenia, upadli lekko raniąc się. Jeden tylko syn Jukim, mając zapewne bardziej mokre obuwie, upadł tuż przy kablu elektrycznym, nie dając oznak życia.

Kierownik miejsc. elektrowni, nie przypuszczając, aby od siły 220 volt mógł nastąpić śmiertelny wypadek, przypuszczał, że Rajtman wpadł w letarg, przeto zawiadomił o wypadku Pogotowie Prywatne. Przybyły lekarz, mimo usilnych zabiegów, nie zdołał jednak przywrócić młodzieńca do życia, stwierdzając śmierć.

Apel do Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W roku 1929 podczas „Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu” odbędzie się ogólnopolski zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, połączony z ćwiczeniami fizycznymi. Organizacja Złotu spoczywa w rękach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu i jest już w pełnym biegu. Szczegółowy program zlotu i ćwiczeń będzie wkrótce rozesyłany.

Druhny i Druhowie z Pomorza. Jest nas zrzeszonych w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej naszej Diecezji przeszło 20.000.

Apelujemy do Was już dzisiaj, weźcie się zawnos do ćwiczeń fizycznych, by na zew Związku wszyscy, a już najmniej 2000 druhów i 1500 druhien na znak zgody i należytego przygotowania wykrzyknęło nasze hasło.

„Gotów.” „Sprawie służ.”
Katolicki Związek Młodzieży Polskiej
na Diecezję Chełmińską.

Kup los do 18-tej Loterii Państwowej w „Drwęcy”, a nie pożałujesz!

z gorącością serca, w głębokiej pokorze prosisz, mówiąc: Ach, Panie! dusza moja jest bardzo chora; przyjdź co prędzej, proszę Cię, wioz na nią święte ręce Twoje, a odzyska zdrowie i życie.

Gdy Pan Jezus szedł do domu księcia, niewiasta, dotknięta ciężką chorobą przez dwanaście lat, opuszczona od lekarzy, choć wyścieńczona na siłach, przeciskając się przez tłum ludu, idącego za Chrystusem, tak sobie myślała: gdybym się tylko mogła dotknąć krawca szaty Jego, będę zdrowa. Jakaż pokora, jaka wiara budza się w sercu! nie śmie do Niego przemówić i drogę Mu zabiec, ale dotyka się z tyłu szaty Jego. Jaka szczerokość! Przyznaje się, co uczyniła, gdy się Chrystus zapytał: „kto Mnie dotknął?”

Dotykasz się już nie szaty Jego, ale Najświętszego Ciała Jego i przyjmujesz Go do serca swego w Komunii świętej. Jeżeli dotykający się szaty Jego uleczeni zostali z chorób nieuleczalnych, to nie ma choroby, z którejby On nie wyleczył tych, co się do Niego zbliżają.

Dziwne są drogi, jakimi nas Bóg prowadzi do Siebie, a których my często nie poznajemy; odbiera nam to, co drogic i miłe, abyśmy się do niczego nie przywiązywali, ale Jego tylko we wszystkim szukali. Nie byłby książę ewangeliczny poznał Chrystusa, gdyby śmierć nie oderwała była cówki od serca jego. Bóg pracuje za nas wtedy, kiedy nam się zdaje, że nas odstępuje. On wykonywa nasze sprawy, kiedy nam się zdaje, że je wywraca; bogatymi nas czyni wtedy właśnie, gdy napozór nas ogołaca; daje nam życie, gdy je nam odbiera; do pokoju przyprowadza przez walkę, do doskonałości przez niedoskonałość; do chwały przez nieszawę, do tronu przez więzienia, do ziemi obiecanej przez puszcę, do Nieba przez długi czyszciec.

O mój Boże! Polecam się Opatrzności Twojej, przyjmuję wszystko, cokolwiek Ty o mnie postanowisz; pójdę, dokąd mnie poprowadzisz; przyjmę ochotnie, cokolwiek na mnie dopuścisz. Zgadzam się z wolą Twoją, na któremkolwiek miejscu mnie postawisz. Prowadź mnie i kieruj mną, gdyż całego siebie oddaję Tobie.

Nowy święty polski.

Rozpoczęty w r. 1921 w Rzymie proces beatyfikacyjny ks. Augusta Czartoryskiego, Salezjanina, który zmarł w roku 1893 w uznaniu świętości dobiega końca. Przesłuchano szereg świadków w Albano, Turynie, Rzymie, Madrycie, Krakowie i Lwowie, a również i w Ameryce.

Prace przygotowawcze zainicjował i przeprowadził obecny prymas Polski ks. Hlond, kiedy był jeszcze prowincjałem w Wiedniu. On też napisał szczegółowy życiorys ks. Augusta.

Książe August urodził się w roku 1858 z ojca Władysława i matki księżniczki Ampara, córki królowej hiszpańskiej, Marii Krystyny.

Około 30 roku życia wstąpił do zakonu Ojców Salezjanów i niebawem wyświęcony był na kapłana.

Pędził żywot wielce świętobliwy i już za życia cieszył się niesłychaną czcią swych zakonnych współbraci i wiernych.

Zmarł na suchoty, mając lat 35. Wkrótce ks. August zaliczony będzie w poczet błogosławionych.

Chrzest bandytów chińskich przed egzekucją.

Lo Pah Hong, filantrop katolicki w Szanghaju, który zdobył sobie tytuł „św. Wincentego a Paulo Chin”, dokonał w dniach 25 i 27 września rb. chrz. 27 bandytów chińskich tuż przed egzekucją. Wśród nawróconych delikwentów była kobieta. Dnia 25 września odbył się chrzest 16 skazańców, a dnia 27 — jedenastu.

W roku bieżącym Lo Pah Hong dokonał już 50 tego rodzaju nawróceń, w roku zeszłym — 38-miu. Pan Lo odwiedza szpitale i więzienia, rozmawia ze skazańcami i często udaje mu się nawrócić ich na katolicyzm i ochrzcić. Jest on inicjatorem organizacji „akcji katolickiej w Chinach”, organizacji, której członkowie, ludzie świeccy, ochrztili w roku przeszłym przeszło 13.900 osób.

Polak jedzie z Byrdem do bieguna.

Na pokładzie okrętu, na którym komandor Byrd pragnie dostać się do bieguna południowego, znajduje się jeden Polak. Jest nim 18-letni uczeń z Nowego Jorku, Gawroński, który już dwukrotnie przedtem zakładał się na okręty, należące do antarktycznej ekspedycji komandora Byrda, za każdym jednak razem znalazł go i wysadzono na ląd.

Niezrażony tem Gawroński, udał się do Norfolk'u, by tam po raz trzeci spróbować szczęścia, wiedząc, że statek „Eleanor Bolling” ma tam niebawem zawinąć. Zatrzymała go jednak policja, zamierzając wysłać do ojca, który wreszcie widząc, że trudno mu będzie wyperswadować synowi dalsze próby przyłączenia się do ekspedycji, oświadczył, że nie będzie się sprzeciwiał zamiarom jedynaka, jeżeli uda mu się formalnie zaciągnąć do załogi okrętu.

Byrd dowiedziawszy się o „gorące podróżnicze” młodego Polaka, zgodził się na przyjęcie go w charakterze posługacza okrętowego.

Gawroński oświadczył, że uważa się za najszczęśliwszego chłopca na świecie.

Nowa metoda leczenia raka za pomocą fal elektrycznych.

Wielką sensację w angielskim świecie lekarskim wywołał odczyt dr. Szereszewskiego, który wynalazł nową metodę leczenia raka za pomocą krótkich fal elektrycznych.

Dr. Szereszewski dokonał kilkuset klinicznych doświadczeń i ustalił, że krótkie fale elektryczne o silnym napięciu leczą zniekształcenia, spowodowane rakiem i usuwają chorobę w pierwszym jej stadium.

Dr. Szereszewski podaje się za Rosjanina, narodzonego w Moskwie. Metodę jego stosują z powodzeniem w kilku angielskich szpitalach.

